



Dialog księdza z filozofem

Moje uwagi do Dialogu księdza z filozofem

Jestem dość świeżo po lekturze tego tekstu, który nasz syn wydrukował z Internetu jeszcze przed ukazaniem się w prawdziwej wersji książkowej. Jest to dość oryginalna forma dialogu przypominająca starożytne Ateny, gdzie na Agorze rozprawiano o ważnych sprawach tego świata, a w co włączały się najznakomitsze umysły epoki. Myślę, że tam znalazłoby się i dla was dwóch miejsce, a i pewnie słuchaczy by nie zabrakło. Może kazano by wam przyjść innym razem, bo za pierwszym razem z pewnością by się nie poczuli gotowi do tak śmiałego skoku w inną dla siebie epokę,

którego to myślenia stał się kiedyś ofiarą święty Paweł.

Gdy dowiedziałem się, że Ty masz zamiar stanąć w filozoficzne szranki ze Steniem - filozofem patentowanym i ukształtowanym pierwotnie w zgoła odmiennej od Twojej rzeczywistości intelektualnej, nie mówiąc ideologicznej, pomyślałem, że pójdzie na argumenty siekiero-nożowe, ale narzuciliście sobie piękną zasadę *noblesse oblige* i aura dialogu zamieniła się w miłą pogawędkę kraszoną sporą wiedzą filozoficzną z najlepszych traktatów. Jest to również swego rodzaju kompendium podstawowej wiedzy filozoficznej, której strzępki tkwią jeszcze w niejednej siwej czy łysej głowie i z nieukrywaną radością poszerzają ją dzięki tej dżentelmeńskiej rozmowie na internetowych łączach. Rozmówcy różnią się wiekiem, czyli doświadczeniem życiowym oraz pełnioną funkcją w społeczeństwie. Obie funkcje są przypisane do kształtowania ludzkiego patrzenia na świat i cierplivej walki o miejsce dobra w przestrzeni międzyludzkiej, od jakości której zależy ludzka kondycja. Nad tym łamią sobie pióra pisarze wszelkiej maści, takowi ideolodzy, którzy dla ukrycia swoich niechęci do Boga wolą posługiwać się pojęciem Absolut. Dlatego w tej dżentelmeńskiej potyczce filozoficznej Ksiądz może wychodzić z okopów z odsłoniętą przyłbicą i nie bać się ciosów przeciwnika. Tutaj antagonistą jest wyjątkowo niegroźny, chyba nie spacyfikowany, dość chętnie włączający się w myślenie drugiej strony, która jest znakomicie przygotowana do „boju”. Ksiądz ma szerokie pole działania, gdyż za filozofią teoretyczną ma potężne zaplecze w swojej wiedzy i działaniu religijnym, w *Absolucie*, który nosi imię *BÓG – STWÓRCA (KREATOR)*. Kilka lat temu przeczytałem dzieło amerykańskiego mikrobiologa francuskiego pochodzenia **René Dubos`a** pod tytułem: ***Celebrowania Życia***. Autor uznaje, że przeciwstawianie kreacjonizmu ewolucjonizmowi jest niedorzecznością, gdyż to pierwsze daje początek temu drugiemu a nie jest jego przeciwieństwem. Wasze potyczki co rusz krążą wokół

tego, bo filozofia i religia od tego muszą zacząć swoje rozważania. Jakże bogata jest wiedza księdza o człowieku w jego ujęciu psychologicznym. Na co dzień penitenci wysupłują ze swego sumienia mniejsze czy większe potyczki ze samym sobą, ze swoimi słabościami, oczekując od spowiednika próby rozwiązania dylematów utrudniających ich egzystencję. Filozof świecki nie ma tak szerokiego pola działania wobec osób odrzucających wiarę w Boga. Dlatego kiedyś na wykładzie uniwersyteckim usłyszałem od wykładowczynie z psychologii, jak ona zazdrości księżom ich niewyobrażalnie głębokiego wnikania w psychikę człowieka.

Dyskusja internetowa księdza z filozofem świeckim rozlała się na dość szeroki obszar ludzkiego działania. I dobrze się stało, bo jest to tekst popularnonaukowy przeznaczony dla czytelnika nietrudniącego się zawodowo popularyzowaniem filozofii. Poruszono tam tematy: demokracji, aborcji, in vitro, eutanazji i wiele innych, którymi naszpikowane są media pisane i telewizyjne czy radiowe. Dlatego temat dyskutantom narzucał się spontanicznie, przechodząc niejednokrotnie w dyskusję tam zainicjowaną, ale w tym dialogu internetowym kontynuowaną z własnego, choć mocno zbliżonego punktu widzenia. Potrafiłem również siebie odnaleźć w tych niewinnych acz pouczających potyczkach filozoficznych, które nie odstraszą przesyleniem terminologią specjalistyczną. Ciekawe, czy ten rodzaj twórczości naukowej jest już ogólnie praktykowany, czy też daje może on początek takowej twórczości z możliwością utrwalania jej na tradycyjnych papierowych nośnikach lub nośnikach elektronicznych. Mój zaawansowany wiek nie pozwala mi odpowiedzieć na te wątpliwości.

Autorom tych dialogów życzę owocnej kontynuacji i powiększania własnego dorobku naukowego i publicystycznego, jako sposób na wspinanie się na kolejne szczyty osiągnięć osobistych.

Robert Mielewczyk – emerytowany nauczyciel

Recenzja Czytelniczki

Gdybym miała opisać jednym słowem książkę, którą otrzymałam było by to słowo: REWELACJA.

Książka, obok której nie można przejść obojętnie, która zmusza do refleksji, do przemyślenia i zajęcia stanowiska w bardzo wrażliwych obszarach : wiary, moralności, sumienia ...

Książka, która otwiera szufladki w głowie, gdzie się upycha przez całe życie wszystko to, co nas napęłnia niepokojem, co postanawiamy

przemyśleć „ później” ,to później czasem nie następuje .. nigdy. I ta forma !! panowie czapki z głów – emaile wymieniane między księdzem a filozofem, po prostu strzał w dziesiątkę.

Książka dostosowana do odbiorców doby internetu; facebooka; tu i teraz – bardzo, bardzo współczesna.

„Dialog księdza z filozofem” dialog, rozmowa na najważniejsze tematy tak często pomijane w rozmowach – jako te trudne , problematyczne, nie do poruszenia przy „kawie”.

Dla mnie to kompendium wiedzy - czym się kierować na drodze życia aby osiągnąć cel , i jakie cele sobie stawiać , co ma znaczenie dla mojego bycia tu i teraz ? Co zapakować do plecaka na wędrówkę życia - po prostu dech zapiera.

W życiu przeczytałam ..dużo, bardzo dużo książek; zapamiętałam kilkanaście;

miało dla mnie znaczenie dwie , no może trzy.

Jak dotychczas, żadna nie wywołała we mnie tylu emocji.

Towarzyszyła mi przez wiele dni w tramwaju, w autobusie, na przystanku ,w poczekalni jak najlepsza powieść akcji jak przyjaciel zdradzający mi kolejne sekrety.

Jest wymagająca to fakt , nie sposób przeczytać ją jednym tchem, zmusza do korzystania ze słownika aby przypomnieć sobie definicję słów i zwrotów; pojęć dawno nie używanych. Pewnie to ostatnie dotyczy tylko mnie , jestem w końcu tylko zwykłym zjadaczem chleba.

Ta dodatkowa trudność nie zniechęca , jest elementem bardzo pożądanym, ekscytującym . To tak, jakby dostać mapę skarbów z zaszyfowaną instrukcją użycia.

Kiedy ją otworzyłam po raz pierwszy – poczułam się zaproszonato jest najwłaściwsze słowo, zaproszona.

Fakt, że otrzymałam książkę od autora, usprawiedliwia ten stan ekscytacji .

Oto mnie pozwolono czytać emaile wymieniane pomiędzy znawcami tematu .

Im dłużej czytałam, tym bardziej chciałam .

Przez te dwa tygodnie towarzyszyło mi uczucie jakbym wracała do ukochanych smaków z dzieciństwa : coś człowiek pamięta ale niedokładnie , im więcej je , tym bardziej chce i więcej wraca wspomnień .

Jaka konkluzja ; spisałam sobie wiele uwag na kartkach; ustaliłam swoje stanowisko w niektórych podejmowanych tematach , w końcu dotyczą one każdego i są częścią naszego życia, naszych wyborów – wnioski ?

Tego nie napiszę , byłoby to wypracowanie równie sążniste jak książka a i wnioski mogłyby stać w sprzeczności do stanowiska autorów.
Z szacunku zatem dla interlokutorów pozostawiam je tylko dla siebie.

Umocniłam się w kilku prostych wskazaniach – takich na całe życie „Wiara i Rozum” „Bóg – Miłość- Prawda –Dobro- Wolna Wola „ no i to, co pozwala mi mieć nadzieję : jestem tu, bo On tak chce i do Niego wrócę.
To moje napisy na drogowskizie życia.

Wiele fragmentów zakreśliłam (na szczęście to mój egzemplarz) ,
muszę,
a raczej chcę, do nich wrócić.

Potrzebowałam takiego resume – dziękuję

Anna Krawczak

Drogi Kazimierzu,

wczoraj odebraliśmy telefon z klasztoru Ojców Jezuitów we Wrocławiu. Ojciec ks. Antoni Masier podziękował za Twoją książkę, którą mu wysłałem i prosił o przekazanie gratulacji i podziękowania dla jej Autorów. Z entuzjazmem mówił o jej walorach nowatorskich, umacniających naszą wiarę i o arcyciekawych problemach społecznych w formie dialogu. Powiedział także, że książka ta jest rozrywana wśród członków konwentu do tego stopnia, że - jak się żartobliwie wyraził - stracił kontrolę u kogo książka ta jest w danej chwili w czytaniu. Takie wywołała poruszenie.

Przesyłam Ci wraz z żoną serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia

Janusz